

Salę wynajmowaliśmy. Pamiętam kiedy raz proszono mnie o akompaniament dla jakiejś trupy objazdowej. Pamiętam ich występy oraz nalegania aby z nimi pojechać w świat, gdyż takiego pianisty jeszcze nie mieli aby wszystko na zawołanie zaraz im grał. Pamiętam nasze sukcesy wywoływane nie zawsze artystyczną grą. Wystarczyło, aby jakiś aktor pojawił się ze swą partnerką na scenie a już publiczność zarykiwała się ze śmiechu. Pamiętam jak długo musiałem tłumaczyć jednej pani, że rola służącej na scenie, to rola zaszczytna i historyczna. Wszak nie ma obecnie służących. Nie bardzo jednak była tym przekonana.

I wszystko było by dobrze, gdyby pewnego ranka nie przyszedł do nas burmistrz, który z uroczystą miną nam oznajmił, że salę zabiera PPS, gdyż my, jako towarzystwo nie należące do żadnej partii nie mamy prawa mieć sali. Owszem możemy dalej pracować i prosić ich o wynajęcie sali na występy. Lecz tak jak dotąd - to trudno i darmo.

Pamiętam buźliwe posiedzenie towarzystwa po tej wizycie oraz desperacką decyzję rozwiązania towarzystwa. Nie przeczuwaliśmy wtedy, że na otwarciu domu trzeba będzie czekać aż prawie dwadzieścia lat. Ruch artystyczny zamarł po tym na długo.

- 0 -

Naszej tragedii nikt nie zauważył. Życie w miasteczku przewalało się i tętniło. Prywatna inicjatywa odnosiła sukcesy. Rzemiosło rozwijało się z dnia na dzień. Po odejściu Niemców sytuacja się wyjaśniła. Zrobiło się jaśniej i przestronniej. Przede wszystkim jednak solidnie obchodzono wszystkie imieniny.

Ej ! Łza się w oku kręci . Gdzie te czasy, te beztróskie i pełne nadziei, gdzie te lata młodości bujnej i chmurnej ? gdzie podziały się owe dwadzieścia lat na tej bystrzyckiej Ziemi ? Kto nam je wróci ? Kto je zrozumie i zrozumieć zdoła ?

- 0 -